

Jak uczyliśmy się w czasie okupacji.

Na komplet, na który u nas wcale nie chodziło o spacer, mieliśmy jeszcze: jeden kalendarz i dwie kalendarzki. Wyjeżdżając mieliśmy lekcje przed obiadem, bo tak się stało, że wspaniałe przedmioty mieliśmy wzięte. Lekcje odbywały się w mieszkaniu jednej z kalendarzek, gdzie spacer na pewno odbyło się jeszcze dwa komplety: klasy II i I. Za chodzeniem wtedy do III klasy. Przez cały czas nie udało się, nie udało wyjechać. Chyba najbardziej sensacyjnym momentem było, gdy podczas lekcji wtargnął do przedpokojów jakiś Niemiec deputując o adres. Okazało się, że szukał adresów z grupy. Pominięto to przez cały czas mieliśmy nasze jakby jakieś podniecenie, aby upozornić nas na obecność. Było to trochę niepokojące, ale podobno gdzieś komus' tak się udało. Rozumiem, a nie ma się to po "kalendarzku" lub w jakichś anektamentach, musieliśmy zwiększyć czujności. Wtedy to przedmiotem tej grupy kompletem, na który nie chodził, karata nam wynajdywać poważniejsze preteksty. Sytuację natomiast to, że w tym samym domu było stajówka, a o piętro niżej się kuchnia. Mieliśmy więc nosić ze sobą garbkę i "gdzieby coś było". Homoceny się, że czekamy na obiad i w między czasie wprowadziliśmy do naszych. Osobno, cokiem sprawę, nieważnie wzmianką było wychodzenie z lekcji. Nie wolno było nam wychodzić razem z lekcji, co myślimy jednak pominięto

ciężkich nekroli sterowali. Skoncentrowałem się na tym, że byłem przygotowany, co prawda nie przez siebie, a przez moją pociąg. Pożyci często gdy wychodziłem z lekcyj spotykałem w bramie małego chłopca, który z nekromi w kieszeniach, obserwował z wielkim zajęciem klatkę schodową, udając, że nie wraca uwagi na tych co go mijali. Myślałem że to nie on nos podrywał, ale kto to robić musiał, bo gdy po takim nekroli wpłynął nocem, na drugi dzień dostaliśmy białą krew. Wniosek, że od tego czasu wychodził z domu.

Pomimo różnych drobnych zajęć i utrudnień, równo między nami był i czasami z poprawami, o następnym no. lekcyj było bardzo mało. Były to raczej godziny wspólnej pracy, gdzie profesor występował nie jako gość i piewnowym Zeus, ale jako osoba bliska. Nie przeszkadzało to, że dyktans był nawo-
ne zachowanie i większe, cacię obserwujemy wówczas nowych profesorów nie dris. Szczególnie lubiane były przez nas lekcje: geografii, które miały z nami jedną z autorską podsumowaniem niektórych kweritów z tych lekcyj było jakby osobnym wykładem tak ciekawym i interesującym, że śmiechaliśmy go z wprostym śmiechem. Schoc od tego czasu minęło już ten lub to jednak lekcje o by. budowie wszechświata i o powstaniu Buddyzmu pamiętam do dzisiaj, tak jakbym ja w awaryjnym or. Te proste słowa przynęce z ust profesorki były

dla nas bardzo wiele. Powiedziały nam odeszcie się
 od naszego i codziennego życia, zapomnieć o troskach
 i niecierpiących ekwipacji. Dure nasze umiły się w przes-
 tawi wniknęły w najwzrostniejszą odkrycia i odkrycia
 myśli ludzkiej. Bardzo lubiane były też przez nas lek-
 cze historii i polskiej. Lekcje powołują: ce nam wniknęły
 w naszą własną historię, w naszą myśli naszego na-
 rodu. Z jakim przejęciem deklamowali: „~~Wzrost~~ do
 młodzieńcy”, „Reduta Ordona” lub z jakim rozumieniem
 czytaliśmy „dile Wenedy”. Wtedy właśnie rozumieć się
 te niesmiertelne utwory polskich wieszczów, tak jak mu-
 siali się rozumieć nasi podziwianie im współczesni.
 Wtedy należały te własne umiety, wtedy rozumieć
 myślenie, petyję i wprost w nich nawrotę.

Bardzo często lekce nasze namienioły się w porządku. Na
 zmianę z profesorem opowiadaliśmy najwzrostniejszą naukę
 i wypadki, omawialiśmy sytuacje polityczne, a często
 nawet wypracowaliśmy koniec wojny. Czasami, gdy były
 jakieś „dobre wiersze młodzieńcy”, które opowiadały nam w wy-
 wrotach dobre umiety opowiadaliśmy najwzrostniejszą ka-
 woty polityczne. Pamiętam jak raz moja profesorowa pe-
 gada z nami coś, lekce opowiadając historię pew-
 nego kompletu, który Niemcy „nokozyli”, o którym przez
 moje odprawienie ocalił się od wroty.

A wroty krytyka, na krótko na krótko krótko. I do
 tychw trudno mi jest umiety, aby Niemcy nie wiedzieli
 o tej naszej wroty naszej historii, a jeszcze trud-

miej, że wieźni nie reagowali po swymemu.
 Jedyną wadą kompletną było to tylko, że nie dawali o-
 ne życie tolerancyjne. Ale i na to materialistyczny sposób, co
 jakiś czas umiarkowało się u krótko wyczerpano. Kiedy
 wstawiali raporty, „miej” to mierzony ujemnie
 z innymi kompletnymi. Na tych wyczerpaniach bawili się
 się jak wole dzieci, było tylko wspomnienie o smutnej
 rzeczywistości.

O ile w pierwszych latach wojny komplety były bardzo mi-
 licie i trzeba było bardzo uważać, aby nie upaść, o ty-
 le potem, prawie wszyscy się na ich uczyli, było ich
 bardzo dużo i pomimo to były najwięcej odciążone. Był
 może przesadek się do tego przesładowanie okupanta, kie-
 ne respektne społeczeństwo. W tym czasie były wypływały
 już no. drugi front, a woli ci tylko co mi byli się
 pełstwie i imisto do tego się, przypuszczali. Stawało się
 lok wyznaczone w latach obcego człowieka było najlep-
 szym pasportem i w. stawało się marnie było po-
 legać. Pomimo tych ujemnie uczących się, trójnie po-
 mimo przypuszczania. Niemniej, a i warijacyjch
 wyprodukcia ujemnie, nie było „dowód”. Byliśmy
 wtedy wszyscy Polakami, a z drugiej strony byli Niem-
 cy.

Były to ekonomiczne sprawy, sprawy które nie należały namyjni
 pod sobą. Myślano nie mając w całym Polsee czo-
 wiska, które chciano ich powrotu. To jednak chcieli-
 bym, aby wzięły nie czas, ale otosunka jakiś kraj
 wówczas profesora i uczenia.

Monkowski Kazimierz Jeden z wielu
 K. II

16